

Jak uniknąć pułapek w kredytach konsumenckich czyli o promocjach typu raty 0%

Kamila Mielcarek

Kredyt konsumencki to każdy kredyt zaciągnięty na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej (np. gotówkowy lub mieszkaniowy). Mamy z nim do czynienia również przy zakupach na raty lub z odroczonym terminem płatności. Dotyczy sum do 80 000 złotych (lub ich równowartości w innej walucie). Jest to kontrakt zawarty między konsumentem a przedsiębiorcą (bankiem lub inną instytucją finansową), od której można odstąpić bez podania przyczyny w terminie do 10 dni od dnia jej zawarcia.¹ Warto sprawdzić, czy umowa zawiera wszystkie elementy wskazane przez ustawę o kredycie konsumenckim jako obowiązkowe. Umowa o kredyt konsumencki powinna być zawarta na piśmie. Po nowelizacji ustawy konsumenci mają prawo do uzyskania pełnej informacji o treści umowy (jeszcze przed jej podpisaniem), oprocentowaniu kredytów, prowizji i kosztach pochodnych. Najistotniejszą informacją, którą kredytodawca zobowiązany jest umieścić w tego rodzaju umowach, jest tzw. rzeczywista roczna stopa procentowa. Należy przy tym zauważyć, iż w świetle regulacji art. 16 ustawy, kredytodawca został zobligowany do podania rzeczywistej stopy oprocentowania także w ogłoszeniach i reklamach o kredycie. W przypadku kredytów konsumenckich banki nie mogą pobierać opłaty za wcześniejszą spłatę kredytu. Poza ustawą pozostają kredyty drobne (poniżej 500 zł), jak i bardzo duże (ponad 80.000 zł) oraz takie, których termin spłaty nie przekracza 3 miesięcy. Przepisów ustawy nie stosuje się również do odroczonego terminu płatności za energię elektryczną, wodę, ciepło, a także do kredytów przeznaczonych na „cele mieszkaniowe” – np. na zakup, przebudowę, remont nieruchomości (domów, mieszkań) i kredytów przeznaczonych na spłatę kredytów zaciągniętych na te cele. Bank, udzielając kredytu, określi, przeznaczenie pieniędzy. Co więcej, jeśli umowa to przewiduje, to może nawet zażądać rozliczenia kredytu i przedstawienia

¹ Art. 3 ustawy z dnia 20 lipca 2001 r. o kredycie konsumenckim (Dz. U. Z dnia 18 września 2001 r.)

rachunków. Jeżeli zaciąga się pożyczkę w banku, to nie ma obowiązku podawać celu, na jaki wykorzystamy pieniądze.

Zakupy na raty to forma kredytu konsumenckiego. Kredyt konsumencki to każda umowa, na podstawie której zobowiązuje się konsumenta do zapłaty później niż otrzymał coś od przedsiębiorcy. Kredytem konsumenckim są więc zarówno klasyczne umowy pożyczki i kredytu, jak i zakupy na raty, zakupy z odroczonym terminem płatności itd. Nie każdy jednak kredyt konsumencki będzie podlegał korzystnym przepisom ustawy o kredycie konsumenckim. Kredyty ratalne stają się coraz popularniejszą formą finansowania zakupów. Raty w opcji 0 proc. proponuje większość instytucji finansowych. Ale czy brak odsetek zawsze oznacza brak kosztów? Sieci handlowe nieustannie bombardują niezliczoną ilością zer i wykrzykników reklamujących najlepsze raty w mieście. Często mają rację, gdyż na mocy umów z instytucjami finansowymi byli w stanie wynegocjować dla nas naprawdę świetne warunki kredytowe. Pojawia się wtedy okazja skorzystania z promocji kredytowych i z wszelkimi dobrodziejstwami prawdziwych rat 0%. Na wszelki wypadek należy sprawdzić jednak czy raty rzeczywiście są takie piękne jak je malują.

Oto wykaz pytań, które warto zadać konsultantowi w punkcie kredytowym:

- Czy kredytodawca pobiera prowizję za udzielenie kredytu? - niestety jest to często stosowana praktyka, gdyż w ten sposób instytucje finansowe chcą sobie zrekompensować niższe lub zerowe oprocentowanie.
- Jakie jest oprocentowanie kredytu? - tutaj szczególnie uważnie przeanalizujmy oferty o zmiennym oprocentowaniu i dowiedzmy się od czego jest ono uzależnione
- W jaki sposób naliczane są odsetki? Czy uwzględniają zapłacone już raty, czy może są zawsze naliczane od całej kwoty kredytu? - drugie rozwiązanie znacznie podnosi koszt kredytu.
- Czy musimy pokryć opłatę manipulacyjną? - nierzadko to w niej kryją się dodatkowe koszty kredytu, gdyż wpłacamy ją na samym początku i jest ona uzależniona od całkowitej kwoty kredytu
- Czy musimy dodatkowo wykupić obowiązkowe ubezpieczenie kredytu? - często ubezpieczenie kredytu jest dla nas korzystne i nie należy go unikać.²

Choć kredyt 0 % jest możliwy (nie jest on objęty przepisami ustawy o kredycie konsumenckim), to trzeba pamiętać, że czym innym jest nie oprocentowany kredyt, a czym innym kredyt bez kosztów. Dlatego o wiele ważniejsza od wysokości odsetek jest tzw. rzeczywista stopa procentowa, obliczana według ściśle określonego wzoru. Dopiero ta wartość pozwala ocenić kredyt.

² M. Piłka, Kredyt Konsumencki, Rzeczpospolita 2002, nr 224, s 9.

Dlatego taka informacja powinna być podawana we wszystkich reklamach i przede wszystkim w umowie kredytowej. Niestety najczęściej pisze się ją w ulotkach małym drukiem, albo w ogóle zapomina o tak istotnej kwestii. Oferty reklamowane jako darmowe mogą budzić wątpliwości czy rzeczywiście skorzystanie z kredytu jest bezpłatne? W niektórych wypadkach klient zobowiązany jest ponieść koszt związany np. z ubezpieczeniem od śmierci i ryzyka utraty pracy czy zapłacić prowizję przygotowawczą. Można jednak znaleźć oferty nie obciążone opłatami. Koszty obsługi ratalnej ponoszą wówczas także sieci handlowe, chociaż szczegóły tych transakcji owiane są tajemnicą. Nawet jeśli firma udzielająca kredytu zarabia na tym niewiele, zyskuje dostęp do bazy klientów, co może wykorzystać w przyszłości. Często instytucji proponuje w przyszłości kolejny kredyt ratalny.

Coraz chętniej i częściej robimy zakupy na raty. Dzięki temu nie dysponując gotówką możemy sobie pozwolić na zakupy, o których normalnie moglibyśmy tylko pomarzyć. Dodatkowo sieci handlowe i prześcigają się w coraz to wymyślniejszych ofertach kredytowych i lista korzyści dla nas klientów wciąż się wydłuża:

- brak odsetek - spłacamy wyłącznie cenę towaru
- minimum formalności, czyli dostajemy kredyt od ręki
- szybka decyzja o przyznaniu kredytu
- żadnych poręczycieli
- brak pierwszej wpłaty a czasem nawet jej przesunięcie w czasie o parę miesięcy już na uproszczonych zasadach.³

Zakupy na raty to prawdziwa pokusa. Wystarczy przyjść z zaświadczeniem o dochodach oraz dowodem tożsamości, podpisać umowę kredytową i już można zabrać zakupy do domu. Klient ma zapłacić tylko cenę towaru podzieloną na określoną liczbę (zwykle 10) rat. Nie ma żadnych odsetek ani prowizji, które bierze na siebie sklep, wliczając je częściowo w cenę towaru. Obecnie zadłużenie z tytułu takich kredytów szacuje się na ok. 12,5 mld zł!

Oto przykład zakupów na raty 0%

W jednym z warszawskich sklepów za kupioną na raty wieżę i odtwarzacz DVD należy zapłacić w kredycie "0%" 646 zł. Gdy dokładniej przyjrzeć się umowie z bankiem podsunętej do podpisania w zatłoczonym sklepie, wartość udzielonego kredytu wynosi... 770,06 zł. Kwota w umowie jest o prawie 130 zł wyższa niż cena. Jednak to nie koniec niespodzianek. Według trzeciego paragrafu umowy - miesięcznie trzeba płacić bankowi po 73,98 zł. Ta kwota pomnożona przez 12 rat daje 887,76 zł. Czyli już o 240 zł więcej niż cena kupionego sprzętu!

³ ABC Konsumenta- Kredytobiorcy, Warszawa 2005

Dalsze paragrafy wyjaśniają całą tajemnicę. W ramach "kredytu zero procent" bank doliczył sobie różne opłaty:

- 66,99 zł prowizji za pożyczanie pieniędzy,
- 55,44 zł za "obsługę kredytu",
- 58,67 zł składki na ubezpieczenie grupowe.

No i na koniec odsetki - 62,29 zł. Część opłat jest jednorazowa, a część trzeba płacić co miesiąc (stąd różnica między wartością kredytu a sumą rat). Zdaniem rzeczniczka banku. - To taka promocja. Jeśli klient spłaci kredyt w ciągu sześciu miesięcy, będzie on darmowy. Jeśli spłaci w ciągu roku - zapłaci odsetki i prowizje. Wszystko jest napisane w umowie.

Rzeczywiście. Paragraf 9., punkt 1.: "Rozwiązanie umowy kredytu wskutek wygaśnięcia zobowiązań wynikających z niniejszej umowy powoduje spłata na rachunek banku w terminie do 6 miesięcy od daty zawarcia umowy kwoty w wysokości równej cenie detalicznej zakupionych towarów pomniejszonej o wpłatę gotówkową dokonaną przez kredytobiorcę w placówce handlowej". Bank nie łamie prawa - w umowie pisze o obu możliwościach spłacania rat. Zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim podaje też prawdziwy koszt kredytu. Ale wariantowi korzystniejszemu dla siebie poświęca poczesne miejsce na pierwszej stronie, a drugiemu bardziej korzystniejszemu dla klienta - poświęca tylko jedno zdanie schowane na drugiej stronie? Kredyt zaczynamy spłacać miesiąc po podpisaniu umowy. Wpłacając 6 rat zgodnie z harmonogramem, przekraczamy przewidziany w porozumieniu półroczny czas na spłatę.

Tracimy możliwość skorzystania z super promocji i musimy płacić bankowi duże odsetki. Zatem musimy spłacić kredyt wcześniej niż przewiduje to harmonogram spłat. Ale według umowy, można to zrobić w terminie płatności raty, a więc ostatnią ratę trzeba spłacić miesiąc wcześniej. Z tego wynika, że musimy wpłacić jednocześnie piątą i szóstą ratę. Przed dokonaniem takiej spłaty mamy obowiązek z trzydniowym wyprzedzeniem (pisemnie) powiadomić o naszym zamiarze bank. A harmonogram spłat? Owszem, jest, ale nie podpisany. Nie jest więc częścią umowy! Zdaniem Banku ponad 85 proc. klientów spłaca kredyt bez odsetek w ciągu sześciu miesięcy.

Z pewnością umowy przygotowane przez prawników pracujących w banku, długie i napisane zawiłym językiem, kryją jeszcze niejedną taką niespodziankę. Przekonamy się, kiedy będziemy chcieli wyegzekwować obietnicę o kredycie 0%.